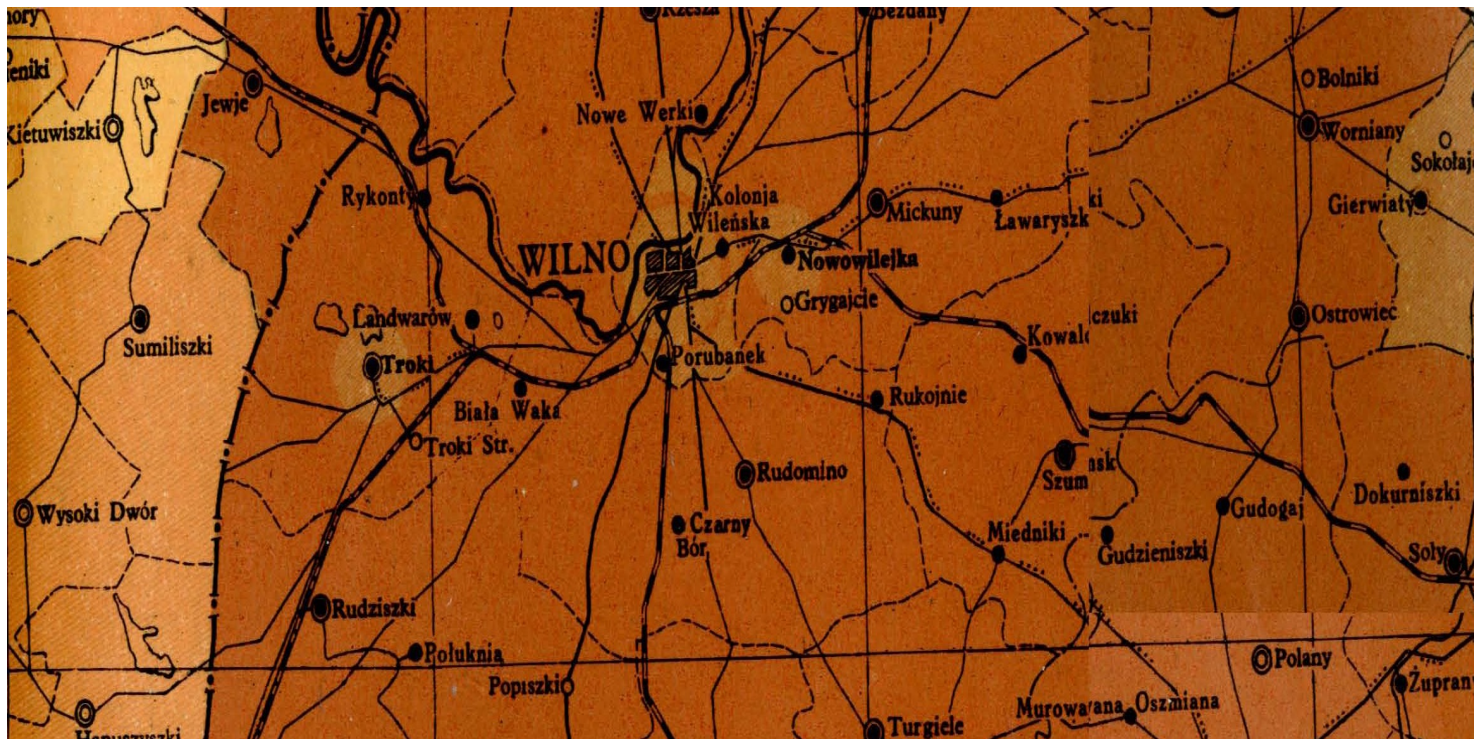


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/armia-krajowa/43648,Wileński-i-Nowogrodzki-Okreg-AK-w-walce-z-władzą-sowiecką-1944-1945.html>



Fot. Wikimedia Commons

ARTYKUŁ

Wileński i Nowogrodzki Okręg AK w walce z władzą sowiecką 1944-1945

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: PIOTR NIWIŃSKI 27.12.2019

7 lipca 1944 r. oddziały Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego i Nowogrodzkiego rozpoczęły operację „Ostra Brama” – akcję mającą na celu opanowanie Wilna. Po 6 dniach ciężkich zmaganiach, po włączeniu się do walki Armii Czerwonej, Wilno

zostało zajęte.

Skoncentrowane jednostki AK rozpoczęły, stosownie do rozkazów Rządu Polskiego i Naczelnego Wodza, reorganizację, aby już jako regularna armia walczyć dalej u boku Sowietów. Jednak pozornie początkowo dobre stosunki z „aliantami naszych sojuszników” załamały się 17 lipca 1944 r. Tego dnia NKWD aresztowało całe kierownictwo Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego, zarazem otaczając, rozbrajając i aresztując zgrupowane pod Wilnem oddziały partyzanckie.

Ten cios miał być, w zamyśle dowództwa sowieckiego, ciosem ostatecznym. Struktury konspiracyjne obu Okręgów zdołały się jednak odbudować. Na czele Okręgu Wileńskiego, w miejsce aresztowanego ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”, stanął ppłk. Julian Kulikowski „Ryngraf”. Okręg Nowogródzki po ppłk. Adamie Szydłowskim „Poleszuku” przejął mjr Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz”. Także oddziały partyzanckie, wyrwawszy się częściowo z sowieckiego okrażenia, wznowiły swoją działalność. Rozproszone, szybko połączyły się tworząc większe zgrupowania celem zwiększenia szans w ewentualnej walce z nieprzyjacielem.

Głównym zadaniem miała być zarówno ochrona mieszkańców wsi, jak i opieka nad uciekinierami, szukającymi w lesie schronienia przed poborem do Armii Czerwonej czy terrorem NKWD. Tym razem celem partyzantów stała się samoobrona, a nie walka dywersyjna z okupantem.

Początkowo istniały dwa takie oddziały: grupujące jednostki wileńskie, pod dowództwem mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy”, i nowogródzkie, pod komendą mjr. Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza”. Szybko jednak realia nowej okupacji wymusiły podzielenie sił partyzanckich na mniejsze części. Powstały dwa oddziały wileńskie. Pierwszy, pod kryptonimem „Wisińcza” pod dowództwem kpt. Edmunda Banasikowskiego „Jeża” działać miał na terenie Oszmiańszczyzny, zaś oddział „Solcza” pod dowództwem por. Adama Boryczki „Tońki” w okolicach Wilna. Podobnie podzieliły teren Nowogródzki tamtejsze oddziały: powstało zgrupowanie północne (obejmujące odpowiedni obszar województwa nowogródzkiego), dowodzone przez por. Jana Borysewicza „Krysię” oraz południowe – pod komendą kpt. Stanisława Szabuni „Licha”.

Na początku sierpnia do „Jaremy” dotarły pierwsze szczegółowe wytyczne odbudowanej Komendy Okręgu. Nakazywały one wykorzystanie Puszczy Ruskiej jako tymczasowej bazy, niewdawanie się w walki z Sowietami i czekanie na dalsze rozkazy. Głównym zadaniem miała być zarówno ochrona mieszkańców wsi, jak i opieka nad uciekinierami, szukającymi w lesie schronienia przed poborem do Armii Czerwonej czy terrorem NKWD. Podobne wytyczne przyjęły oddziały nowogródzkie. Tym razem celem partyzantów stała się samoobrona, a nie walka dywersyjna z okupantem. Wykonanie tych wytycznych, wobec wielkiego nasycenia terenu jednostkami sowieckimi, było jednak bardzo utrudnione.

Obława

Już 19 sierpnia obława NKWD przeprowadzona w rejonach stacjonowania partyzantów doprowadziła do całkowitego rozbicia oddziału „Wisińcza” w majątku Borowe, 3 km od Dubicz. Ta sama obława sowiecka natknęła się na oddział nowogródzki pod dowództwem kpt. „Bustromiaka”, osłaniający sztab mjr. Kalenkiewicza w miejscowości Poddubicze (3 km od poprzedniego miejsca walki). Mimo oderwania się od nieprzyjaciela i ostrzeżenia przez ocalały oddział mjr. „Kotwicz”, ten postanowił pozostać na miejscu. 21 sierpnia doszło do kolejnej bitwy w miejscowości Surkonty, na wschodnim skraju Puszczy Ruskiej. W jej efekcie oddział nowogródzki został całkowicie rozbity. Polegli też oficerowie sztabu komendy nowogródzkiej z mjr. Maciejem Kalenkiewiczem „Kotwiczem” na czele. Komendę nad Okręgiem Nowogródzkim przejął dotychczasowy szef sztabu, kpt. Stanisław Sędziak „Warta”. Od tego momentu oddziały nowogródzkie prowadziły już walkę samodzielnie, nawiązując sporadycznie kontakt z Okręgiem Wileńskim.

21 sierpnia doszło do bitwy w miejscowości Surkonty, na wschodnim skraju Puszczy Ruskiej. Polegli też oficerowie sztabu komendy nowogródzkiej z mjr. Maciejem Kalenkiewiczem „Kotwiczem” na czele. Komendę nad Okręgiem Nowogródzkim przejął dotychczasowy szef sztabu, kpt. Stanisław Sędziak „Warta”. Od tego momentu oddziały nowogródzkie prowadziły już walkę samodzielnie, nawiązując sporadycznie kontakt z Okręgiem Wileńskim.

Oddział „Solcza”, jedyny ocalały z Okręgu Wileńskiego, przeniósł się do Puszczy Rudnickiej i tam oczekiwał na dalsze rozkazy. W pierwszej połowie września do oddziału dotarła łączniczka z nowymi wytycznymi. Nakazano mianowicie rozwiązać jednostkę, zamelinować broń i zapewnić bezpieczne zakonspirowanie w terenie partyzantów. Komenda Okręgu uznała za bezcelowe dalsze utrzymywanie w terenie oddziałów zbrojnych, wobec olbrzymich sił rzuconych przez władze sowieckie do likwidacji partyzantki. W tym czasie na terenie obu Okręgów działały specjalne jednostki NKWD, jednostki Armii Czerwonej oraz tak zwane „istriebitielnyje bataliony”, stworzone z miejscowej ludności jednostki pomocnicze NKWD, pełniące funkcje sił pacyfikacyjnych. „Solcza” została rozwiązana. Zakończył się kolejny etap historii Okręgu Wileńskiego.

Nie oznaczało to jednak końca partyzantki, gdyż oprócz zgrupowania wileńskiego i nowogródzkiego, w terenie działały jeszcze inne liczne oddziały zbrojne, próbujące szukać kontaktu z siatką konspiracyjną. Były to albo pozostałości rozbitych Brygad Partyzanckich, albo oddziały utworzone z osób „spalonych”, ukrywających się przed sowieckim terrorem. Jednym z nich była grupa dowodzona przez ppor. Hieronima Piotrowskiego „Jura”, która działała na terenie Puszczy Nalibockiej. Inny oddział, pod komendą ppor. Mariana Plucińskiego „Mścislawa”, działał w obwodzie święciańskim. Oprócz nich wymienić by można choćby grupę pod dowództwem por. Witolda Zyndram-Kościółkowskiego „Fakira” czy liczne samoistnie powstałe oddziały, składające się z młodzieży chroniącej się przed poborem (między innymi oddział Mariana Brancewicza „Branta”). Podobnie działo się na terenie Okręgu Nowogródzkiego. Te jednostki, działające samodzielnie, stwarzały niebezpieczeństwo dla miejscowej ludności (obarczanej przez władze sowieckie odpowiedzialnością za działalność zbrojną, co prowadziło do wielu tragedii – między innymi w ciągu jednego tygodnia na Oszmiańszczyźnie rozstrzelano 157 osób). Należało więc w jakiś sposób otoczyć je opieką.

Legalizacja

Najlepszym rozwiązaniem wydawało się rozwiązanie jednostek, przy zagwarantowaniu bezpieczeństwa ich członków. Podstawą stała się więc wzmożona akcja legalizacyjna. Istniejąca w Wilnie komórka legalizacyjna wydawała masowo dokumenty, które pozwalały uniknąć aresztowania i rozpocząć nowe życie. Jednak przekazywanie tych dokumentów przez siatkę zarazem uaktywniało ją i narażało na infiltrację NKWD. Na efekt nie trzeba było długo czekać.

W grudniu rozpoczęły się kolejne, po lipcu i sierpniu, fale aresztowań. Grudzień 1944 r. stał się dla władz sowieckich okresem intensywnych działań na rzecz całkowitego rozbicia oporu polskiego społeczeństwa. Na ulice wyszły liczne patrole, których celem było wyłapanie jak największej liczby młodych Polaków. Nie pomagały żadne dokumenty, gdyż te po prostu darto i wyrzucano. Potem taką osobę „bez dokumentów” aresztowano i zazwyczaj wysyłano na Wschód. Zaostrzyło to znacznie sytuację i doprowadziło do częściowego ograniczenia działalności polskiego podziemia. Akcja legalizacji oddziałów została więc częściowo zawieszona. W celu ratowania najbardziej zagrożonych Komenda Okręgu postanowiła zmienić po raz kolejny dotychczasową taktykę. Konspiracja i wyrabianie dokumentów już nie zapewniały bezpieczeństwa. Wiele osób znowu uciekało do lasu. Podpułkownik Kulikowski postanowił zatem stworzyć cztery oddziały partyzanckie, tak

zwane Oddziały Samoobrony Ziemi Wileńskiej.

Ppłk Antoni Olechnowicz „Pohorecki” sprawujący Funkcję Komendanta Okręgu Wileńskiego do czerwca 1948 r. rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę ewakuację struktur konspiracyjnych obu Okręgów. Żołnierze AK weszli w skład Urzędów Repatriacyjnych i przy pomocy wileńskiej komórki legalizacyjnej rozpoczęto masowe przerzucanie przez granicę żołnierzy. Do sierpnia 1945 r. udało się rozwiązać większość oddziałów partyzanckich i zapewnić im bezpieczny transport.

Pierwszym z nich dowodzić miał rtm. Władysław Kitowski „Grom”, „Orlicz”. Drugim oddziałem dowodził por. Witold Turonek „Tur”, „Tumry”. Oddział trzeci stworzony został na bazie działającego ciągle oddziału pod komendą ppor. Witolda Zyndram-Kościółkowskiego „Fakira”. Czwarty natomiast znalazł się pod komendą por. Jana Lisowskiego „Korsarza”.

Warto dodać, iż w terenie działały też dwa oddziały nowogródzkie pod dowództwem por. Jana Borysewicza „Krysi” oraz por. Czesława Zajączkiewicza „Ragnera”. Przełożonym tych oddziałów był Ludwik Nienartowicz „Miedzianka”, „Mazepa”, mianowany przez Komendanta Okręgu Nowogródzkiego komendantem Zgrupowań Samoobrony AK Rady Obrony Ziemi Wschodnich (takie nazewnictwo przyjęto na Nowogródczyźnie).

Oddziały te miały za zadanie podporządkowywanie sobie „dzikich” jednostek w terenie i ich stopniową legalizację. Dla osób nieufnych wobec perspektyw normalnego życia organizowano także szlak przerzutowy na zachód. Na Białostocczyźnie utworzono bazy „podchwytowe”, które miały przejmować przedzierających się partyzantów. Niewiele osób jednak skorzystało z tej drogi (zaledwie kilkanaście drobnych oddziałków). Oddziały Samoobrony walczyły więc dalej na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Także i ta droga okazała się krótka.



Grupa żołnierzy oddziału „Olecha”, w 1945 r. (pośrodku siedzi ppor. „Olech”)



Anatol Urbanowicz „Laluś” i Jerzy Kuligowski „Góra” podczas wyjazdu do Wilna po dokumenty repatriacyjne dla żołnierzy Obwodu 49/67, kwiecień 1945 r.

Walka trwa

NKWD zorganizowało w terenie, na podstawie uzyskanych z poprzednich aresztowań informacji, liczne obławy w celu całkowitego rozgromienia ruchu partyzanckiego. Doszło do wielu bitew i potyczek, z reguły kończących się przebicciem części okrążonego oddziału. Bodaj największa rozegrała się 2 lutego 1945 r. w Rowinach, 25 kilometrów na wschód od Nowogródka. Skoncentrowane tam zostały dwa oddziały Samoobrony pod Komendą „Orlicza” i „Tumrego” w liczbie około 150 osób. Celem koncentracji było przerzucenie obu oddziałów przez granicę na teren Okręgu Białostockiego. Wydzielony oddział Olgierda Wirgiasa „Wrzosa” przetał co prawda drogę, ale równocześnie obydwie macierzyste oddziały zostały rozbite. Nad ranem doszło do walki ze znacznie przeważającymi liczebnie jednostkami NKWD wspomaganymi przez „istriebitielnyje bataliony”, które otoczyły wieś. Z pogromu ocalało niewielu partyzantów – 82 zostało zabitych, 25 dostało się do niewoli, reszta rozproszyła się w terenie. Ocaleni obydwaj dowódcy, którzy razem z uratowanymi żołnierzami po różnych perypetiach zostali w końcu przerzuceni do Polski.

Dwa dni po klęsce w Rowinach, 4 lutego 1945 r., obława NKWD rozbiła częściowo trzeci oddział Samoobrony pod Komendą „Fakira”. W walce został zabity dowódca. 23 lutego tropiony nieustannie oddział pod nową komendą Włodzimierza Mikucia „Jaremy” został ostatecznie doszczętnie rozbity we wsi Ławże, gmina Turgiele.

Jednym z najdłużej walczących był oddział pod dowództwem por. Aleksandra Radziwonika „Olecha”. Jego bazą była Ziemia Lidzka. Dowodzenie oddziałem przejął latem 1945 r., kiedy poległ dotychczasowy dowódca Jan Urbanowicz „Laluś”. Oddział „Olecha” został rozbity dopiero w 1949 r. – w maju w potyczce pod Rokowszczyzną koło Wasiliszek (powiat Szczuczyn) zginął dowódca wraz z 8 żołnierzami.

Podobną tragedię przeżywały oddziały partyzanckie Okręgu Nowogródzkiego. 6 stycznia część skoncentrowanych oddziałów nowogródzkich pod komendą Czesława Stankiewicza „Komara” (wywodzących się ze zgrupowania „Ragnera”) została rozbita w bitwie w rejonie Wisińczy, w Puszczy Rudnickiej. Resztki zgrupowania wyginęły na przełomie lutego i marca. Także drugi oddział nowogródzki poniósł znaczne straty w walce z obławami NKWD. Między innymi 19 stycznia zgrupowane w rejonie Puszczy Nalibockiej pod dowództwem „Krysi” oddziały nowogródzkie zostały zaatakowane i częściowo rozbite przez Sowieców¹. Kilka dni po wspomnianej walce, 21 stycznia, pod Kowalkami zginął dowódca oddziału por. Jan Borysewicz „Krysią”.

Sowiecki terror nie ominął także siatki konspiracyjnej. 8 stycznia 1945 r. zatrzymany został ppłk Julian Kulikowski „Ryngraf”. Nowym Komendantem Okręgu Wileńskiego AK został niejako automatycznie dotychczasowy szef sztabu mjr Stanisław Heilman „Wileńczyk”.

Ewakuacja

Po okresie wzmożonego terroru, pod koniec stycznia 1945 r., władza sowiecka zastosowała specyficzny manewr. Za pośrednictwem aresztowanych wcześniej oficerów AK nawiązano kontakt z polskim podziemiem.

Sowieci oferowali, w zamian za ujawnienie struktur, bezpieczną ewakuację na terytorium Polski. Propozycje te jednak nie zostały przyjęte przez stronę polską. Słusznie obawiano się podstępu (manewr ten częściowo powtórzono w marcu w Warszawie, zwabiając w ten sposób w pułapkę przywódców Polskiego Państwa Podziemnego). Jedynym sukcesem strony sowieckiej było ujawnienie ostatniego w zasadzie Oddziału Samoobrony, pod dowództwem por. Jana Lisowskiego „Korsarza” (Lisowski po ujawnieniu przebywał jeszcze jakiś czas w Wilnie, a potem ślad po nim zaginął, jego żołnierze natomiast zostali deportowani na Sybir). Wobec tego Sowieci uderzyli po raz kolejny. W kwietniu, podczas kolejnej fali represji, aresztowany został mjr Heilman „Wileńczyk”. Jego miejsce zajął ppłk Antoni Olechnowicz „Pohorecki”. Funkcję Komendanta Okręgu sprawował do czerwca 1948 r. Olechnowicz rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę ewakuację struktur konspiracyjnych obu Okręgów. Żołnierze AK weszli w skład Urzędów Repatriacyjnych i przy pomocy wileńskiej komórki legalizacyjnej rozpoczęto masowe przetrzymywanie przez granicę żołnierzy obu Okręgów. Do sierpnia 1945 r. udało się rozwiązać większość oddziałów partyzanckich i zapewnić im bezpieczny transport.



Jeden z pododdziałów ppor. „Olecha” przed ziemianką, styczeń 1948 r. (w środku „Olech”)

Także Nowogródzczyzna przeżywała kryzys. Komendant Okręgu Nowogródzkiego kpt. dypl. Stanisław Sędziak „Warta” funkcję swoją sprawował do końca 1944 r. Potem przeniósł się na terytorium Polski centralnej, gdzie z czasem zaangażował się w działalność organizacji WiN. Od stycznia 1945 r. p.o. Komendantem Okręgu Nowogródzkiego AK został por. Jan Skorb „Boryna”. Natomiast od marca 1945 roku p.o. Komendantem Okręgu Nowogródzkiego AK został Ludwik Nienartowicz „Miedzianka”, „Mazepa”. Aresztowany został przez NKGB 15 sierpnia 1945 r. Wówczas struktura akowska na tych terenach w zasadzie przestała istnieć.

Tylko niektóre oddziały, do których nie dotarł rozkaz ewakuacji, bądź które nie zamierzały opuścić Wileńszczyzny czy Nowogródzczyzny ze względów pryncypialnych (dom, rodzina), działały dłużej. Jednym z najdłużej walczących był oddział pod dowództwem por. Aleksandra Radziwonika „Olecha”. Jego bazą była Ziemia Lidzka. Dowodzenie oddziałem przejął latem 1945 r., kiedy poległ dotychczasowy dowódca Jan Urbanowicz „Laluś”. Oddział „Olecha” został rozbity dopiero w 1949 r. – w maju w potyczce pod Rokowszczyzną koło Wasiliszek (powiat Szczuczyn) zginął dowódca wraz z 8 żołnierzami.

W sierpniu 1945 r. ostatnia wielka fala terroru doprowadziła do rozbicia reszek organizacji podziemnej.

Zdecydowana większość żołnierzy i oficerów obu Okręgów znajdowała się już wtedy na terytorium Polski centralnej. Tam też zostały odtworzone struktury Okręgu Wileńskiego AK, które przetrwały do czerwca 1948 r.

Tekst pochodzi z nr 9/2001 "Biuletynu IPN"

¹ Z kotła wyrwał się wówczas między innymi por. Lech Beynar wraz z 4 oficerami i 17 partyzantami. Nie widząc sensu dalszej walki w terenie całkowicie, jak się im wydawało, opanowanym przez NKWD, oddział ten ruszył na zachód. Rozbrojony został jednak wkrótce na terytorium Białostoczczyzny przez Rosjan. Por. Beynar wcielony został w efekcie do Armii Berlinga. Wkrótce zdezerterował, trafiając ostatecznie do V Brygady mjr. „Łupaszki” na Białostoczczyźnie.

COFNIJ SIĘ